

Poznańska „Łaźnia”

PAWEŁ CHYNOWSKI

„Łaźnię” Włodzimierza Majakowskiego warto wznawiać na naszych scenach. Przynajmniej od czasu do czasu. Brak nam celnej, ostrej satyry w teatrze, a tekst Majakowskiego nie stracił na aktualności. Potrzeba nam i dziś prawdziwej agitacji, walki przeciw deformacjom życia społecznego, które hamują rozwój. Potrzeba zawsze, w każdym pokoleniu.

Przewidział to Majakowski — poetycki trybun rewolucji. I wówczas gdy „łajał” w „Łaźni”, wyszydzając to co było dlań niesłuszne, z czym należało walczyć. I wtedy gdy dopominał się, by jego utwory zawsze odnoszono do współczesności. Izabella Cywińska uszanowała przesłanie wielkiego poety i — jak go nazywa — wspaniałego, uczciwego człowieka. Pociągnęła ją w „Łaźni” wołanie o ideowość i walka przeciw bierności. Dała temu dowód, realizując i przywołując do Warszawy

poznański spektakl „Łaźni” w wykonaniu swego Teatru Nowego.

Świeżo i uniwersalnie brzmi tekst wieszczą rewolucji, choć mija właśnie 50 lat od powstania „Łaźni”. Tyle że dziś atakuje już nie tylko biurokrację — jak chciał Majakowski, nie tylko bezideowość — jak chce Cywińska, ale też cynizm postaw pozornie ideowych — tych, które boją nas najbardziej. Boją tym więcej, gdy kryje się za nimi „wygodnictwo, sobiepaństwo, skłonność do konsumpcyjnych, zachowawczych postaw” — odwieczne ludzkie przywary, przeciw którym z taką pasją występował zawsze Majakowski. Drugie wcielenie Towarzysza Pobiedonosikowa (doskonała interpretacja Stefana Czyżewskiego) i cała jego świta to w poznańskim przedstawieniu najbardziej jaskrawe i najbardziej współczesne postaw takich przykłady, zaś scena ich wizyty w teatrze należy do bardziej wymownych w całym spektaklu.

Przedstawienie Teatru Nowego, umiejscowione przez scenografa (Jerzy Kowarski) „na dnie” jakiejś bliżej nie określonej konstrukcji, klatki schodowej, podwórka czy studni, jest ostrą satyrą społeczną przesycaną nietajoną troską o doskonalenie rzeczywistości. I widz nie ma żadnych wątpliwości, jakie postawy skazane były na eliminację — i wczoraj i dziś, a jakie wartości muszą zwyciężyć — i dziś i jutro. Potrzeba nam w teatrach więcej takich „łaźni”, więcej tak zaangażowanych przedstawień. Warto „prać”, by — jak pragnął Majakowski — „ludzie obudzili się, zobaczyli — wzięli się do pracy”...